(№. 2.)

GAZETA LITERACKA.

Warszawa 12 Lutego 1822.

Zasługa bez ostrogi drzymie i mniéy słynie;
Lecz gdy ią krytyk ostrym swym bodźcem zakole,
Jeniusz wyżéy wzlata i świetną gra rolę,
Jm go bardziéy ćmią, z blaskiem tym większym się wyda,
Cynna winien swóy zaszczyt prześladowcom Cyda.

Boileau.

RZUT OKA NA OBECNY STAN LITERATURY POLSKIEY.

(*dalszy ciąg.*)

W Komedyi Julian Ursyn *Niemcewicz*, w każdym rodzaiu prac literackich maiący prawo do chwały, zbogacił Literaturę naszą sztukami: Samolub i Pan Nowina. Dzieła te zalecaią się dobrem oddaniem charakteru osób i przyiemnym stylem lecz nie obfituiąc w położenia komiczne więcey zaymuią w czytaniu niżli na scenie. Jnnych usiłowania iako to Autorów Dziwaka i Dochrapskich nie bardzo się powiodły. Kilka szczęśliwych prób tłómaczenia z Moliera, *) (między niemi Szkoła Kobiet *Witowskiego*) Pieniacze *Rasyna* przez *Brykczyńskiego*, Zamki na łodzie z *Harlewila* przez *Lipińskiego* dobrze przepolszczone i pięknie wierszowane, z tegoż Niestały przez *Lisieckiego*, Barbara Zapolska przez *Dmuszewskiego*, Dway Zięciowie z *Etiena* przez *Witowskiego*. i znaczna liczba dowcipnych ze spiewami iednoaktowych sztuczek (między któremi celuie zbiór komedyi i oper przez *Dmuszewskiego* przerobionych) na wspomnienie zasługuią. — Z Oper wyborne tłómaczenie Opery Włoskiey w podróży przez Jana *Kruszyńskiego* powszechną zwróciło uwagę. Westalka tłómaczenia *Dmuszewskiego* ma wiele pięknych wierszy. Znaczną liczbę sztuk niższego rzędu przełożono z francuzkiego prozą, i ogłoszono drukiem. Tu oświadczyć nam wypada że tłómacze pism podobnych a zwłaszcza też melodramatów, nie powinniby lada sztukę drukiem ogłaszać. Co za korzyść i ozdobę odniesie Literatura z drukowanego przekładu *Upiora* i *Abrahama*? lub kogo te sztuki pozbawione wystawy sceniczney zaiąć zdołaią? Niech raczey pozostaną w obrębie dekoracyy teatralnych które są ich naycelnieyszą podporą, a grzeszące błędami przeciw stylowi i składni oyczystey, niech nie wychodzą na widok publiczny.

*) Tłómacze doświadzali sił swoich na sztukach Moliera niższego rzędu, iako to: Natrętach, Uroionéy niewierności, Małżeństwie przymuszoném i t. p.

Z starożytnych autorów Felix *Frankowski* przełożył na ięzyk polski georgiki *Wirgiliusza*; w pracy tego młodego pisarza widać talent, gładkość i łatwość, lecz razem też pospiech i niewypracowanie, a dzieła tak znakomitego i tak trudnego, bez należytéy wytrawności tłómaczyć a tem bardziey drukować nie należy.

Konstanty *Tymieniecki* przełożył komedye Terencyusza które po smierci tłómacza wraz z innemi iego pracami, drukiem ogłoszone zostały. Przekład tych komedyy zaleca się wiernością i wypracowaniem, lecz niedostaie mu téy lekkości stylu i łatwości, bez któréy przekład komedyi wierszem podobać się nie może. — Jnne prace Tymienieckiego mianowicie: *Lato*, wyiątek z Poematu St. Lamberta, cztery pory roku, poezye z Ossyana, zalecaią się wiernością, mocą i wielu pięknemi wierszami.

Fiiałkowski przetłómaczył prozą poezye Horacyusza; iako o przekładzie poety łacińskiego w tém mieyscu wspomnieć o pracy tey należy.

Przekład prozą Klassyków starożytnych bardzo iest użytecznym; lecz tłómacz powinien się starać o wierne i dobitne oddanie myśli autora i wyiąwszy tylko powab wierszy, zachować resztę zalet iego, czego tém łatwiey dokazać może gdy go przymus rymowania nie krępuie. Tłómacz Horacyusza w bardzo wielu mieyscach nie dopełnił tego warunku i przekład iego bardzo iest słabym, a przez to i niewiernym nazwać się może.

Dyzma Bończa *Tomaszewski,* autor dawniey drukiem ogłoszonego poematu o rolnictwie wydał niedawno obszerne poema: Jagiellonidę. W skromnéy przedmowie oswiadczył że nie śmie ani rycerskiém ani bohatyrskiem poematem nazywać; iakoż sprawiedliwiey historyczném poematem dzieło iego nazwać można. Opisuie czyny Jagiełły od młodzieńczych lat iego, aż do zaślubienia Jadwigi. Całą cudowność stanowi kilkakrotne obiawienie się pustelnika Swiętego, i iego proroctwa. Nie ma tam przeszkód do przełamania, mało iest walki z namiętnościami, poswięcenia się dobru Oyczyzny, zgoła tego wszystkiego co nadaie życie i popęd utworom Poezyi. Wiersz trzynasto-zgłoskowy przekładany czyni styl ciężkim i oziębłym. Piękne wyrażenia obrazy i myśli, obficie po całem dziele rozlane, są ozdobą pracy autora i znakomitą zaletę Jagellonidy stanowią. Szczególniey pieśń dwunasta w którey maluie nam zwycięztwo Jadwigi nad miłością ku Wilhelmowi i proroctwo pustelnika o przyszłych losach oyczyzny, zaymuie czytaiących. Pomnąc że poema to, autor iuż w znacznie podeszłym wieku napisał, przebaczyć musimy wiele iego uchybień, a tém więcéy cenić piękności.

Swiątynia Sybilli poema *Woronicza* teraz Biskupa Krakowskiego, po upadku oyczyzny napisane, w rękopismie od dawna wręku prawie wszystkich będące, wyszło teraz na widok. Pisząc o tém poemacie powtorzylibyśmy to co o niem powszechna głosi opinia. Jak świątynia Sybilli w Puławach zawiera w sobie szacowne pamiątki narodowe, tak poema Woronicza naydroższe obeymuie wspomnienia. Styl wzniosły, pełen wieszczego ognia, i prawdziwy patryotyzm piętnuią to dzieło, mimo tego zarzucić mu iednak można w wielu mieyscach wymuszony tok wiersza Nayznakomitsze talenta, w Narodzie naszym poświęcaią swoię pracę wspomnieniom rzeczy oyczystych. Poema *Okolice Krakowa* iest dziełem *Wężyka* godném poprzednich utworów iego. Oddawna z niecierpliwością oczekuiemy od K. Koźmiana poematu o *Ziemiaństwie,* którego małe wyiątki drukiem ogłoszone zostały. Lecz naypięknieyszym pomnikiem którym się teraźnieysza literatura nasza pochlubić może, są *Spiewy historyczne Niemcewicza.* Surowy przestrzegacz praw wersyfikacyi znaydzie co do zarzucenia Spiewom historycznym tak iak i wszystkim Niemcewicza poezyom, lecz autorowi temu przebaczyć potrzeba zaniedbanie i niepoprawność pomnąc na ważnieyszą zaletę, a tą iest staranność o zachowanie ducha narodowości którey od wszelkich prac naukowych, literackich i poetyckich oddzielać nie należy. Za ciągłą pamięć na cel tak szlachetny. powinniśmy bydź wdzięczni Niemcewiczowi. W Spiewach historycznych wszystkie sztuki piękne iednoczą się dla ozdobienia i tém lepszego wpoienia w umysły młodociane pamiątki oyców naszych; są one dziełem którego inne narody ieszcze nie maią; czytanie i nauczanie się ich, będzie częścią wychowania narodowego. Tegoż autora bayki i powieści w krótkim czasie iuż drugi raz wydrukowane zostały. Łatwy i przyiemny styl, trafne opowiadanie i dowcipne myśli oto są ich zalety. Po Krasickim i Trembeckim Niemcewiczowi między baykopisami Polskimi pierwsze się mieysce należy. Do nich dołączone są Dumy i inne poezye maiące wszystkie zalety pięknych wierszy prócz poprawności, lecz samo zaniedbanie pewien ich wdzięk stanowi.

Zbiór pism ś. p. Godebskiego drukiem ogłoszony został. Do wiersza Legiów Polskich iuż dawniey drukowanego i różnych poezyy zebranych z zabawek przyiemnych i pożytecznych, do powieści Grenadyer Filozof dodane są pisma nie-

znane ieszcze. Łatwość, dowcip, gust dobry, zapał gdzie tego przedmiot wymaga, saznamieniem wierszy Godebskiego, które między dobremi rymopisami mieysce mu naznaczaią.

Zbiór wierszy Trembeckiego, obszernieyszy cokolwiek niż ten który wyszedł r. 1806 pomnożył liczbę znakomitych dzieł które w teraznieyszych latach wyszły na widok publiczny, nad nim i nad pismami Brodzińskiego dla tego obszerniéy zastanawiać się nie będziemy, że w naybliższych numerach Gazety Literackiéy ich recenzya umieszczona będzie.

Pomiiamy także tych pisarzy którzy dotąd umieszczali swe prace w samych pismach peryodycznych, lub którzy ulotne wiersze częściowo ogłaszali drukiem. Wielu z nich godni są chlubnego wspomnienia; lecz wtenczas wartość ich pracy przyzwoiciey ocenić będzie można, gdy ią w obszernieyszym zbiorze wydadzą.

Po tym ogólnym obrazie pozostaie nam ieszcze zastanowić się nad duchem i popędem który brać zaczyna poezya polska.

Przy odrodzeniu się nauk za Stanisława Augusta naypierwsi poeci ukształcili się na wzorach starożytnych, lecz ogół czytaiących zamiłował Literaturę francuzką, i obok dzieł Krasickiego Trembeckiego i Naruszewicza, wyszło mnóstwo tłómaczeń francuzkich. W następnych latach ta chęć naśladownictwa coraz więcéy się wzmogła, a Literatura polska tak w wierszu iak w prozie okryła się pokostem Francuzczyzny.

U Francuzów pierwéy kwitnęły piękne nauki niźli umieiętności; ich więc poezya przy powierzchownéy gładkości, przy ścisłym względzie na przyzwoitość, przy niezmiernéy obawie śmieszności nie bardzo iest głęboką. Ta wada wspólnie z zaletami Francuzów i do nas przeszła; lecz pisarze polscy którzy się do niemieckiey literatury zwrócili, równoważyć ią zaczynaią. Niemieccy autorowie na filozofii i gruntownych naukach oparli poezyą; większą więc u nich obfitość myśli znaleźć można. Poznawanie i przenoszenie ich dzieł na ięzyk oyczysty znaczne korzyści literaturze naszey przyniesie. J w kraiu naszym umieiętności i filozofia coraz większy wzrost biorą, spodziewać się więc należy że na poezyą wpływać zaczną. Procz tego co raz to silniey daie się nam czuć potrzeba zagłębiania się w starożytney literaturze naszey; przez to iedynie odzyskać możemy prostotę i oryginalność stylu którą w znaczney części zatarło upowszechnienie literatury francuzkiey. Tak więc życzyć potrzeba. aby poeci nasi między sposobem pisania Francuzów i Niemców średnią poszli drogą; a napoieni duchem pisarzów złotego wieku Zygmuntowskiego, wsparci znaiomością greckiey i łacińskiey literatury, zdołaią poezyi naszey nadać piętno oryginalności z prawidłami smaku i duchem narodowym zgodne.

FR. DMOCHOWSKI.

(*Dalszy ciąg nastąpi w miarę nadesłania artykułów przez spółpracowników.*)

TOWARZYSTWA

W obecnym stanie reszty kraiów Europeyskich, nad którym rozszerzać się nie tu iest mieysce, zwróciło na siebie uwagę oświeconéy klassy narodów Europy, założone świeżo w Paryżu. Towarzystwo Moralności Chrześciańskiey, maiące za cel stosowanie przepisów Chrystyanizmu do potrzeb społeczeńskich. Osobliwsze zjednoczenie się w celu tak szlachetnym, mężów światłych, a różniących się po większéy części wyznaniem religiynem i opinią polityczną, zasługuie na szczególną uwagę. Umieszczamy więc następuiący wypis zawieraiący ustawy tego nowego związku, wzięty z prospektu ogłoszonego w dniu 20 Sierpnia 1821 r. w Paryżu.

«Wielu przyiaciół ludzkości, przekonawszy się, iż po większéy części, występki i błędy przeszkadzaiące społeczeństwu używać sprawiedliwości i pokoiu: wypływaią z niewiadomości lub zapomnienia przepisów Chrystyanizmu, pragnąc jaknaygoręcéy, zastósować ie ogólniéy do rozmaitych potrzeb narodów i pojedyńczych osób, połączyli się w towarzystwo, za upoważnieniem rządu, dla wspólnego pracowania nad zwróceniem uwagi ludzi, swych braci, na tak ważne i zbawienne sprawy. W nadziei iż ten użyteczny zamiar przyyydzie do skutku, następne dla siebie przepisali

ustawy. — Tytuł I. *Cel Towarzystwa. Art*: 1. Głównym celem Towarzystwa będzie: wpaiać nieustannie w umysły ludzkie przepisy moralności Chrześciańskiey w zupełnéy ich czystości, wykazywać iak te przepisy korzystnie wpływaią na szczęście rodzaiu ludzkiego, i rozwiiać powoli lub odżywiać uczucia miłości i wzaiemnego wyrozumienia, tyle upragnione od skołatanego długiemi klęskami swiata. — Tytuł II. *Zatrudnienia Towarzystwa.* Art: 2. Towarzystwo zatrudniać się będzie:] 1. Zbieraniem uwag nad urządzeniami, pracami i płodami iakiegokolwiek rodzaiu które w rozmaitych czasach i pod rozmaitemi rządami, miały na celu ulepszenie stanu moralnego i fizycznego człowieka. — 2. Wydawaniem peryodycznego pisma wyłącznie poświęconego robieniom postrzeżeń nad zbawiennym wpływem Chrystyanizmu na ustawy, cywilizacyą i pomyślność narodów, i ogłaszaniem wszystkiego, cokolwiek w dowodach przez towarzystwo zebranych, okaże się użytecznem i godnem naśladowania. — 3. Towarzystwo także ma zamiar wydawać w miarę możności inne pisma, których przeznaczeniem będzie, przekonywanie w ogólności ludzi, a w szczególności wzrastaiącego pokolenia, że nigdzie niemożna znaleźć rzetelnego i stałego szczęścia, bez wykonywania Ewangielicznych przepisów. — We wszystkich zaś czynach i pismach Towarzystwo unikać będzie sporów nad rzeczami, które różnią między sobą iedną Chrzescian rodzinę. — Tytuł III. *Skład Towarzystwa.* Art: 3. Liczba członków iest nieograniczoną; każdy który się czuie być przenikniony duchem towarzystwa, może żądać wstępu do niego, i niezawodnie przypuszczonym zostanie, ieśli tylko zechce się stosować do ustaw przepisanych. — Art. 4. Towarzystwo będzie miało członków korrespondentów zagranicznych.— Tytuł IV. *Administracya.* Art. 5. Końcem zaopatrzenia się na różne potrzebne wydatki towarzystwa, obowiązanym iest każdy członek wnieść rocznie do kassy administracyyney summę, którey *minimum* będzie 25 franków. — W téy summie liczy się i abonament na pismo peryodyczne maiące według postanowienia towarzystwa wychodzić.— Każdy życzący sobie czynnie należyć do prac Towarzystwa, w listę członków wpisanym zostanie.

Widoczną zatém iest rzeczą, że wszystko coby dać mogło iakowy powód do sporów przykrych, a zatem niezgodnych z celem Towarzystwa, niebędzie miało w niém mieysca. — Kommissya wyznaczona z grona członków scisle się wykonaniem tego Artykułu zatrudni. Unikaiąc bowiem tego co Apostoł nazywa niepotrzebnemi dociekaniami będącemi zrzódłem rozterek (II. Tym: 2, 23) spuszcza się zupełnie na wysokie nauki moralności Chrześciańskiey i na czyste prawdy które im służą za zasadę, a których bezkarnie przestąpić nie można. W przekonaniu tedy, iż nam nie zabraknie na ludziach szczerze potwierdzaiących nasz zamiar, i ufni w Naywyższey Opatrzności iż pobłogosławi dzieło poczęte w celu pobożnym i tchnącem ludzkością, nie wątpimy bynaymniey, iż proiekt nasz pożądanym skutkiem uwieńczony zostanie. Wzywamy przeto wszystkich którzyby chcieli mieć udział, w sprawie dobra bliznich, aby raczyli oświadczyć chęć swoię przed którymkolwiek z podpisanych członków komitetu, a mianowicie przed P P. Delacroix, de la Rochefoucault-Liancourt, Degerando, Goepp, Laborde, Lasteyrie, Spurzheim, Stael-Holstein, Stapfer, Türckheim, Würt Will i Coquerel.

PIĘKNE KUNSZTA.

Monumenta Regum Poloniæ Cracoviensia. Fasc. 1. *Monumentum Lesconis Nigri. Monumentum Casimiri Magni, et Regis Lokietek. Monumentum Sigism: Imi eiusque filii Sigism: Augusti. Sarcophagus Annæ Austr. Uxoris Sigismundi Tertii. Varsaviæ, Typis Glücksbergii* 1822.

Jle z pierwszego tego oddziału sądzić można, dzieło to pierwsze w swym rodzaiu co do okazałości i piękności rycin, niemniey tyle interessuiące we względzie swego przedmiotu, stanie się prawdziwym pomnikiem sztuki a zaszczytem mężów którzy się do iego wydania pracą i radą przyłożyli.

Kommyissya Rządowa Wyznań Religiynych i Oświecenia publicznego dała nowy dowód troskliwości swoiey o pomnażanie i rozkrzewianie nauk i sztuk pięknych w kraiu naszym, przez wydanie ozdobnym sztychem tak drogich dla każdego Polaka pamiątek starożytności Oyczystych. Znany duch obywatelstwa ziomków naszych i to przywiązanie do wszystkiego, co zeszłość i dawną chwałę oyczyzny przypomina, spodziewać się każe, iż tak chlubne z strony téy władzy przedsięwzięcie, iak naylepiey przyięte, gorliwie wspierane, a tém samém ukończenie onego z tą dokładnością i staraniem, iakich wymaga tak swietny zamiar, przez wspólne chęci do skutku doprowadzone będzie.

Zamiar ten wydania tych pamiątek zaymował gorliwych o sławę narodową rodaków. Gdy z zeysciem z tego świata ś. p. *Mateckiego* księgarza w Krakowie, upadł i proiekt wydania zbioru pomników katedry krakowskiey, przeto Radca Stanu Józef Hrabia Sierakowski mąż znany tak w kraiu iak i za granicą z dokładnéy znaiomości sztuki i wszelkich sposobów rycenia, baczny na ogólne życzenia ziomkow, za przybyciem P. Dietrich artysty rytownika do Warszawy, poznawszy iego prace w ryceniu *wodno-cieniowem* (aqua tinta) przedstawił go zmarłemu Sta: Hrabi *Potockiemu* owczasowemu Ministrowi Wyznań i Oswiecenia, i myśl swoię względem poruczenia mu tey pracy podał. Troskliwy o chwałę narodową Potocki, chętnie do tego podania się przyłożył, — nabyto rysunki które Stachowicz dla Mateckiego był robił, polecono zrobienie stosownych dodatków i potrzebnych zmian bez których dzieło to byłyby czczém i suchém, wysłano Dietricha do Krakowa kosztem kommissyi w celu obeyrzenia tych pomników w naturze, a to dla zastosowania kolorytu i cieni na blasze, zrobiono z nim ugodę, a teraz możemy się cieszyć że iuż osmą blachę ma na ukończeniu.

Z równą starannością zaięto się i dalszem posunięciem tak pięknego przedsięwzięcia; w Krakowie poparł ie X. Sebestyan Hr. *Sierakowski* znany z naukowych prac swoich i gorliwości o sławę narodową, w Warszawie zaś ustalił ie wspomniony naprzód Radca Stanu Józef Hr. Sierakowski, a Kommissya Oswiecenia wyznaczywszy z grona swego Deputacyą, obmyśliła srodki aby raz przedsięwzięty zamiar mimo kosztów i różnych zawad iak naylepiey był uskutecznionу.

Że to całe dzieło oczekiwaniu zupełnie odpowiadać będzię, dowodzi wyszły iuż na widok publiczny pierwszy oddział z czterech rycin złożony.

Pan Dietrich stosuiąc się do porady i zdania Radcy stanu Hr: Sierakowskiego, potrafił nadać swéy pracy piękną ogólną łagodność i utrzymać moc w stopniowaniu i lekkim przechodzie Cieni,— Praca ta ieżeli nie przewyższa, to przynaymniey nie ustępuie dziełom zagranicznym w tym rodzaiu rycenia dotąd nam znanym.—

Pomnik Leszka Czarnego obeymuie wszystko co tylko od rycenia wodno-cieniowego żądać można było; może by iednak więcéy zyskał na smaku sztuki, gdyby ściana o którą ten pomnik iest oparty, lekkiém założeniu nieszkodzącym ogółowi nieco natury muru miała, o czem przekonywa zaraz następuiący pomnik *Kazimierza* Wielkiego, w którym to czucie sztuki w różnych zakresach cieni, i to oznaczenie starości przedmiotu, więcéy przemawia, a tém samém oko bawi,— Pomnik Zygmunta I. i Zygmunta Augusta ma te same zalety co pomnik pierwszy; wykończenie i przechód cieni wyborny, ogół cały wspaniały, lecz nieco wielością swiateł rażący.— Te iednak małe zboczenia nie mogą zmnieyszyć ogólnych zalet które się słusznie tym rycinom należą.— Życzyć by tylko można aby wyprowadzenie i rysunek tych przedmiotów był nie co poprawnieyszym. Wyznać iednak potrzeba iż Stachowicz, który nie bez trudności i zalet szanowny ten zbiór ułożył i narysował, dodałby był więcéy świetności swéy pracy, gdyby ią był z większą dokładnością wypełnił; byłby nawet ułatwił wiele mozolne blach rycenie i wykończenie, gorliwość iednak swiatłéy Deputacyi o piękności całego tego dzieła, stara się uchylić i te zawady.

J. P.

Di Cennino Cennini trattato del la pittura i t. d.

(Traktat o malarstwie przez *Cennino Cennini* wydany po raz pierwszy przez Kawalera Tamproniego w Rzymie r: 1821 u Salviuczego.)

Dotąd niedrukowany Traktat o malarstwie sławnego Cennino Cennini, wspomniany tylko przez Wazarego, miał się znaydować w Bibliotece Laurentyńskiey. X. Mar wynalazł niedawną kopią onego w Bibliotece Ottobonich a P. Tambroni zatrudnił się wydaniem. Z pomiędzy dzieł włoskich w tym przedmiocie, zdaniem uczonych naydawnieyszém iest wyżéy wspomniane. Autor bowiem ukończył ie ieszcze w r. 1437. Kreśli w nim dokładny obraz stanu tey sztuki w czternastym i na początku pietnastego wieku. Nayięcéy iednak rozszerza się nad metodą malowania *oleyno*, którą mu wskazał iego nauczyciel Agnolo Gaddi, zmarły według twierdzenia Wazarego w r: 1387. Piękny ten pomnik sławy Włochów, nie samych iest tylko przedmiotem ciekawości zwolenników sztuki malarskiey. Znawcy ięzyka włoskiego znayduią tam także wiele nader szczęśliwych wyrazów i całych wysłowień. Z powodu wydanego dzieła, trwaia między uczonymi spory o pierwszeństwa i zalety kilku innych rękopismów tego traktatu, znayduiących się w bibliotekach Florenckich: sprzeczano się nawet o znaczenie i wartość kilku idiotyzmów i słów dawnych i mało zrozumiałych.

W Monachium rozpoczęto w r. b. wydawać zbiór portretów sławnych ludzi. Portrety te są wybiiane na bronzie w kształcie medalów; każdy medal ma 18 liniy francuzkich w przecięciu. Zbiór cały ma 200 głów wynosić. Pierwsi rzeźbiarze *wszystkich* kraiów europeyskich przykładaią się do tego przedsięwzięcia. Podług prospektu, iuż iest około 50 stemplów gotowych. Co miesiąc wychodzą trzy medale. Kto na cały zbiór prenumeruie płaci za medal 6 złp. osobne medale 8 złp. kosztuią. Z Polaków dotychczas tylko Kościuszko i Poniatowski mieysce w tym zbiorze znalezli; lecz prospekt nie wylicza wszystkich 200 mężów.

Bracia Boiserrée i Pan Bertram, właściciele sławnéy w Sztuttgardzie znayduiącéy się galeryi obrazów dawnéy szkoły niemieckiéy, wydaią zbiór swóy w rycinach litografowanych: Oddział z trzech rycin złożony kosztuie 48. złp. Mimo tak wysokiéy ceny iuż do 300 prenumeratorów zebrano. Całe dzieło składać się będzie z 48 oddziałów, z których kilka iuż wyszło na widok publiczny. Poiedyńczych rycin dostanie za cenę cokolwiek wyższą.

UMIEIĘTNOŚCI PRZYRODZENIA.

GLOCKER, *Dr. E. F.* GRUNDRISS DER MINERALOGIE. *Für Universitäten und hohere Gymnasial Classen. Nebst einem Anhange: ein Verzeichniss aller bis jetzt in Schlesien aufgefundenen Fossilien enthaltend. in 8vo* 1821. *Nakładem Józefa Max w Wrocławiu.* 32. *ark.*

Dzieło to, przeznaczone dla uczniów autora, zalecić można każdemu znawcy i miłośnikowi mineralogii, mianowicie dla właściwego sposobu w układzie i wypracowaniu, stosownego do postępów téy umieiętności. Obeymuie powszechną mineralogią (oryktognozyą i geognozyą) w krótko zebranym wszelako dokładnym obrazie. Kruszce uporządkowane są według *naturalnych pokrewieństw* a zamiast zwyczaynych długich opisów opatrzone po nayświększéy części *krótkiemi* i *trafnie oznaczonemi cechami.* Autor w szczególnym miał względzie *szląskie* ciała kopalne, a to nie tylko w dodatku, który ich opis zawiera, lecz oraz przy samychże familiach. Przyłączył a że wiele *zupełnie nowych* ciał kopalnych które, przed lat kilku dopiéro, po części przez autora samego, w Szląsku odkryte zostały. Jedną z zalet dzieła stanowi i to, że wstęp i powszechna część Oryktognozyi

(która będąc kluczem do całości, obeymuie także *naukę poznawania*) gruntowniéy są traktowane, i zawarte w nich zasady trafniey oznaczone, niż się to zazwyczay dzieie.

Wrześniowy zeszyt pisma *Biblioteca Italiana* zawiera rozprawę gruntownego i światłego naturalisty *Brocchi* o wielorakiém ukształceniu różnych rodzaiów gór w Sycylii. Rozprawa ta tém ciekawszą i ważniéyszą bydź powinna, gdy podobne naukowe badania z tą spokoynością, z iaką on ie czynił, w teraźniéyszych okolicznościach trudnoby uskuteczniać przyszło. Z pomiędzy wielu interesuiących szczegółów, godnych powszechnéy wiadomości, wyymuiemy, iedną uwagę tego wielkiego natury badacza, która głęboko daie przenikać przeszłość wydarzeń zaszłych na ziemi naszéy. « W *Monte Pellegrino* około Palermo znayduią się obszerne iaskinie, z których iednę przekształcono w kościół świętéy Rozalii.— Lecz szczególniéyszéy uwagi godną iest ta okoliczność, że skała pomienionéy góry, w różnych mieyscach i wysokości, podziurawiona iest przez robactwo morskie, które tę skałę roztacza. Z kształtu dziur wnosić można, iż ie poczynił *Mytilus lithophagus*; według wydrążenia maią one zupełne podobieństwo z tymi, które tenże robak zwykł robić w wapiennych bryłach znayduiących się w tegoczesnych morzach. Dziury te porozrzucane są na przestrzeniach zaymuiących trzy do czterech stóp w obwodzie, a niekiedy tak bliskie iedna drugiéy, iż z tego względu porównaćby ie można do komorek pszczół. Widzieć się daią nie tylko u stóp góry; lecz wszędzie aż do samego wierzchołka w rozmaitéy od siebie odległosci. Wysokość wierzchołka po nad powierzchnią morza wynosi 1850. stóp paryz: odług wyrachowania Astronomów w Palermo. Gdy atoli ten *lithophagus* gnieździ się zwykle w skalach przy saméy powierzchni morza, i według dotychczasowych doświadczeń w znacznéy głębości rozpładzać się nie może, przeto rozmaita tych dziur od siebie odległość oznaczałaby rozmaitą wysokość, do iakiéy morze się kiedyś wzniosło, albo wskazywałaby tylko, że woda nie raptownie, lecz zwolna i różnemi czasy opadała.

Podobne przedziurawienia w wysokości trzydziestu do czterdziestu stóp po nad zwyczayną powierzchnią morza, spostrzegał P. Brocchi we Włoszech na różnych mieyscach, lub przy samych nadbrzeżach morskich lub w nie zbyt znacznéy od nich odległości. Z takowych i innych przy różnych sposobnościach przez P. Brocchi czynionych spostrzeżeń, można robić wniosek, iż w epokach nie zbyt odległych, gdy stałe lądy miały iuż obecne swoie ukształcenie, powierzchnia wód morskich daleko wyższą była, niż i ą teraz widzimy, i że równie, iak się poźniey zniżyła, następnie może coraz więcéy zniżać się będzie. «

Leuthwaite w Rotherhithe w Anglii czynił niektóre doświadczenia z zapaleniem prochu przez uderzenie elektryczne, aby uważać skutek, iak mieć będą rozmaite płyny na elektryczny łańcuszek, prowadzący do punktu zapalenia. Utrzymywano wprzódy powszechnie że zapalenie w takich okolicznościach nader iest trudne. Zamiarem iego doświadczeń było ułatwić naprzód dotychczasowe trudności zwykłego postępowania, a oraz przewodnictwo płynów dla elektryczności stale oznaczyć. Powierzchnia naczynia, którego użył, zaymowała stopę kwadratową i skoro kwadransowy elektrometr wpłynie do tego użytym 90 stopni wskazywał, proch zapalił się bez wszelkiéy innéy pomocy. Rurka szklanna do tych doświadczeń użyta, miała 6 cali dlugości, wewnętrzna zaś iey srednica wynosiła $\frac{1}{10}$ cala. Obadwa końce zatykał korek, przez który drut metalowy przechodził; wewnętrzną przestrzeń rurki napełniano płynami następnie szczegółowo wymienionemi. W mnóstwie iednakowych doświadczeń następuiące skutki zostały zawsze sobie równe Jeżeli rurka, przez którą drut przechodził, wodą napełniona była, proch nie zapalił się dopókąd kwadransowy elektrometr stał niżéy 60 stopni; lecz skoro do téy wzniosł się wysokości zapalenie nastąpilo natychmiast. Leuthwaite napełnił tę samą

rurkę eterem siarkowym, lecz proch nie zapalił się wprzódy iak w 60 stopniu elektrometru; gdy ią zaś wyskoki napełnił, zapalił się każdą razą, skoro tylko kwadransowy elektrometr w 30 stopniu stanął. Nakoniec napełniano rurkę kwasem siarkowym i solnym na przemian, lecz w żadnym razie nie nastąpiło zapalenie, lubo elektrometr wzniosł się do 80 stopni. Jasną zdaie się rzeczą, że przy minach pod wodą, aby n. p. skaliste koryto rzeki iakiey wygłębić lub rozprzestrzenić, albo przez rozsadzenie skały uzyskać mieysce na kanał, spostrzeżenia te w praktycznem zastosowaniu wielce użytecznemi bydź mogą.

NAUKA PRAWA.

Ueber die sittliche und bürgerliche Besserung der Verbrecher mittels des Pönitentiarsystems, als den einzigen zulässigen Zweck jeder Strafe, und über die Unzweckmässigkeit der früheren Straftheorien, namentlih der Abschreckungstheorie in ihrer praktischen Anwendung. Frey nach dem Englischen bearbeitet von *Ernst Spangenberg*, groszbrit. Hof-und Canzleyrathe in der Justizcanzley zu Celle. Landshut bey Krühl. 1821. XVIII. u. 178. S. 8.

Myśl poprawienia zbrodniarzów zatrudniała po wszystkie czasy naysławnieyszych uczonych i polityków, a sama iuż otucha, że ta myśl może bydź uskuteczniona zaświadcza w nayszlachetnieyszym sposobie wielkość umysłu tych, którzy iey uskutecznienie przedsiębrali. W pismach i prawach starożytności nie trudno przychodzi natrafiać na mieysca, które cel kary w poprawie zakładaią, chociaż ztąd nie można wyczerpać dowodów, że dawne prawodawstwa tego celu dopięły. Teorya poprawy naywięcey przeciwności znalazła w Niemczech, gdzie zdania dla różnych powodów podzielone były. Naywięcey zaś stronników zjednala sobie w Anglii i Północney Ameryce; i lubo w tém ostatniém państwie, według świadectwa wiarygodnych mężów, nie zawsze pomyślny skutek uwieńczał usiłowania w tey mierze, wszelako znacznieysza ilość wiadomości mówiła korzystnie na stronę systemu. W Anglii pierwszy Howard dał do tey myśli pobudkę i chociaż Rząd na stronę nowego systemu nie chciał się nakłonić, iednakże padła iuż pomiędzy naród iskra, która prędzey czy później zapalić musiała. Szczególniey w ostatnich czasach zjawiło się w Anglii trzech pisarzów którzy zwycięzką wymową okazywali swoim rodakom potrzebę poprawienia dotychczasowego systemu; a możność uskutecznienia nowego, mianowicie: *S. Romilly* w swoich *Observations on the criminal law*, *Burton* w swoim *inquiry wether crime and misery* e. t. c. i *W. Roscoe* w swoiém r. 1819 w Londynie wydaném pismie: *Observations on penal jurisprudence and the reformation of criminals with an appendx, containing the latest reports of the state Prisons on Penitentiaries of Philadelphia, New-York and Massachusetts.* Szczególnieyszéy uwagi godne są przyłączone w tém pismie urzędowe doniesienia i akta tyczące się stanu więzień w Pensylwanii, w New-York; Milbank i. i. Sam przekład tego dzieła byłby iuż nie małą zasługą, lecz tém większą iest wolne iego przerobienie, które ograniczaiąc się na stosownem skróceniu, na wiernych wyiątkach z oryginalnych uwag autora, i na wiadomościach historycznych, nie zaniedbywa oraz korzystać z wszystkich nowszych pism *Burtona, Romilly, Mantagu* i *Benthawa* i tworząc tym sposobem całość, stosuie ią do obecnego położenia Państw Niemieckich. Dziełko to któremu P. *Spangenberg* przez myśli na gruntowney teoryi i własném doświadczeniu oparte, tém większéy nadaie wartości, zawiera 10 nie wielkich rozdziałów. W pierwszym: *O zasadzie i celu kar*, rozbiera i zbiia P. S. (na wzór oryginału) mniemanie niektórych angielskich autorów, (n: p. Bentham, Montigu) zasadzaiących prawa karne na wstręcie i oburzeniu, które popełniona zbrodnia sprawia w umysłach wszystkich. Ludzkość iedynie i życzliwe uczucie pragnące rozszerzenia i ustalenia dobra powszechnego, powinno kierować czynnościami naszymi (s23)

Dopóki w skuteczność ciężkich kar wierzyć nie przestaniemy, nie podobna iest poprawić karne prawa. (s. 27) Uważanie zbrodni we względzie ich ukarania, iest iednostronne, przeto nie może bydź zasadą prawodawstwa. Wtenczas tylko kara iest sprawiedliwą, kiedy dąży do pożyteczney i dobroczynney odmiany tyczącey się albo osoby ukaranego, albo całego społeczeństwa; przeto kara może bydź tylko przypuszczoną iako środek poprawienia zbrodniarza, i ubezpieczenia społeczeństwa od dalszych zbrodni (s. 29). Jedynie przez oddalenie tego wszystkiego, co do popełniania zbrodni powodować może, przez wytępienie skłonności do tychże, przez szczery udział w nieszczęściu zbrodniarza i staranność o iego dobro, przez usilność wreście w udowodnieniu, że to złe, które mu wyrządzamy, iest nieuchronnym skutkiem iego występku, przez to iedynie możemy się spodziewać dobroczynnych skutków praw karnych (s. 37). Do tego celu ma doprowadzić system pokutny. II. *O odstręczeniu od zbrodni za pomocą kar przykładnych.* (s. 32) Postrach przez kary surowe nie skutkuie; pożądańszą iest rzeczą usuwać sposobności do występków i powiększyć łatwość i możność w ich odkrywaniu. Skłonność do zbrodni należy wytępiać i zapobiegać im przez moralne środki. (s. 35). Surowe kary nie tylko że nie są zabezpieczaiące, lecz nadto szkodliwe są ze względu wpływu swoiego na charakter ludu. (s. 38) III. *o zapobieganiu zbrodniom* (s. 40). Do tego doprowadza nayskuteczniey wczesne działanie na młodociany umysł, wpaianie moralnego sposobu myślenia, obudzenie uczucia honoru i wstydliwości, i oddalenie wszelkich pobudek do popełnienia występków. Wyborne są uwagi autora (s. 43-53.) o tych pobudkach i ich związku ze zbrodniami. IV. *O karze śmierci.* Karę śmierci żadne okoliczności usprawiedliwić nie mogą. (s 54.) Proiekt niektórych autorów stawienia zabóycy w takiém położeniu, któreby mu z iedney strony odbierało sposobność powtórzenia podobney zbrodni, z drugiey zaś ciągle go upokarzało i poniżało, wiele ma za sobą. (s. 57) Kara śmierci ustanowiona za nadwerężenie cudzey własności, nigdy usprawiedliwić się nie daie. (s. 59) Bardzo trafném iest to, co autor (s 62) mówi, stawiaiąc obok siebie dwie zupełnie różne zbrodnie, na które taż sama kara ustanowiona. Równie gruntownie wywodzi (s. 65) że właśnie na niemożności zastosowywania istnieiących praw karnych zależy główna przyczyna rozmnażania się zbrodni w nowszych czasach. Na stwierdzenie tego, przytacza autor (s. 66) z własnego doświadczenia interessuiące przykłady. Proiekt ustanowienia wymiaru kar według właściwości występków, tak, ażeby każda poiedyńcza zbrodnia właściwą sobie i stosunkową, lecz ściśle przytém oznaczoną karą zagrożona była, ile przyiemnym iest i pochlebnym dla rozumu, tyle trudnym do uskutecznienia. (s. 67.) V *O cielesnych chłostach i więzieniach.* Rodzay piérwszéy kary wcale zaniechać należy. (s. 70.) Więzienia nawet w obecnym stanie zasługuią tylko na naganę. (s. 75) Brak należytego odosobnienia zbrodniarzów, niedostateczność prawa panuiących do wyrządzenia więźniom bolów cielesnych, do pozbawiania ich zdrowego pokarmu i powietrza, powszechny prawie nędzny stan więzień, w których zbrodzień równie zdrowie iak resztę moralności utraca, wymagaią spiesznéy poprawy. (Nigdy dosyć dzielnie wyrazić się nie można, chcąc stawić okropny obraz naszych więzień przed duszą prawodawców, ażeby się nakoniec ze snu swoiego ocknęli.) VI. *O niektórych projektach do poprawienia praw karnych, w nowszych czasach ustanowionych.* W nowszych czasach zgodzono się powszechnie na te dwie zasady 1) że kara powinna bydź zbrodni właściwie wymierzoną, 2) że, gdy zbrodzień prawnie przeświadczonym został, bez zwłoki i ułaskawienia ma bydź dopełniona. Lecz uskutecznienie tego nie iest tak łatwém, i przeciw tym zasadom wiele zarzucić można (s 84) albowiem *naprzód* system ten nie ma względu na skutki kary i usposobienie w téy mierze zbrodniarza, *powtóre:* sądząc o moralności postępków przedsiębierzemy rzecz, która przechodzi nasze siły i iedynie na dowolności się opiera, gdyż nie zbrodnia ale osoba karaną bydź powinna, na któréy charakter wzgląd mieć należy, *nakoniec*, po-

nieważ zwyczay karania wszystkich iedną i też samą karą, iest nieiakim rodzaiem dzikiego empiryzmu (s 90), który na pewne zbrodnie pewnégo używa sposobu, niebiorąc względu na usposobienie ciała. Sama nawet zasada bezwarunkowego dopełnienia kary iest uroszczeniem, ponieważ przypuszcza poprzednio niemylność przy ułożeniu wymiaru kar i zbrodni. VII. *Początek i obecny stan instytutów pokutnych i poprawczych w Ameryce* (s. 94.) W nowym świecie powstał system karnego postępowania, zwyczaynemu w Europie systemowi zupełnie przeciwny, który w swoich początkach ograniczony i niedokładny, z czasem więcéy wykształcony, nakoniec w naywiększéy rozciągłości zaprowadzonym został. Zadanie tego systemu, opierało się na szczerém i stałém postanowieniu zastosowywać czystą i prostę naukę Chrystusa do poprawienia i urządzenia wszystkich ustanowień ludzkich. (s. 95). Prawodawstwo Pensylwańskie przyszło także przez rozmaite stopnie; kodex z r. 1776. zawierał ieszcze kary śmierci i publiczne chłosty. Za powodem *Benja Rush* r. 1787. zebrało się towarzystwo w celu uczynienia stanu więźniów w publicznych więzieniach znośnieyszym; ieszcze czynniéy zaiął się tém *Brandford*, i w r. 1790. urządzono w Pensylwanii *penitentiary* pod zwierzchnictwem komitetu z 12. osób złożonego, z obowiązkiem zwiedzania więzień i staranněy nad niemi pieczy. Już w r. 1791. złożył komitet bardzo pomyślny rapport o uskutecznionéy poprawie zbrodniarzy. Na [wniosek P. Eddy urządzono podobne więzienie w New-York, a w r. 1796. zaprowadzono nowy kodex kryminalny, w którym wszelkie chłosty, konfiskacya całego maiątku, i kara śmierci (wyiąwszy za zdradę kraiu i zabóystwa) zniesione zostały; w wielu także częściach półnecnéy Ameryki powstały z czasem więzienia na wzór Philadelfskich. W r. 1817. przedsięwzięta została przez Komissarzy rewizya więzień, która wiele nadużyć wykryła, i dostrzeżono (s 108.) że nayglównieyszą przyczyną ich pogorszenia było zaniechanie owéy bezinteresownéy pieczołowitości, którą pierwsi założyciele około tych instytutów mieli. Prócz tego niedostateczność mieysca, która odosobnienie zbrodniarzów utrudniała, a szczególniéy nierozsądne postępowanie, gdy zbrodniarzów raz iuż poprawionych i wypuszczonych, powtórnie do Instytutu przyymowano, wstrzymywało postęp tych dobroczynnych urządzeń. Powtórnego przyymowania takowych zbrodniarzy nie można usprawiedliwić. (s. 111) W ustanowieniach takowych czas pobytu w więzieniu powinien bydź ile możności skrócany, a częste kary zaniechane. Instytut powinien się ograniczać na chęci poprawienia tych iedynie, których poprawy z rozsądnych powodów spodziéwać się można. (s. 114.) Inną ieszcze przyczyną upadku instytutów wykryła Kommissya w częstém ułaskawianiu; autor wszelako wywodzi (s. 115), że ułaskawienie nie powinno bydź wyłączone i nigdy złych skutków za sobą pociągać nie może, skoroby tylko należytą w téy mierze przezorność zachowano. Autor wzniosknie stąd (s. 119), że nie pomyślny stan amerykańskich poprawczych instytutów nie okazuie się iako nieuchronny skutek systemu, lecz że go przypisać należy innym szczególnym okolicznościom i przypadkom. VIII. *O Instytutach poprawczych na stałym lądzie Europy.* (s. 120). Autor wykazuie naprzód w spadki uzbieranych przez Howarda doświadczeń, poczém wylicza inne wiadomości względem europeyskich karnych instytutów, w których zbrodniarze różnemi trudnią się pracami, i wyciąga ie szczególniey (s. 131) z doniesień *Benneta* r. 1814 i 1815 o więzieniach Paryzkich. IX. *O Instytutach poprawczych w Anglii.* (§ 138). Już *Howard* uczynił był w Anglii wniosek zaprowadzenia takowych instytutów, ale nieporozumienia pomiędzy Howardem i obranymi współkomissarzami przeszkodziły doprowadzeniu go do skutku. *Romilly* wznowił tę rzecz r. 1810, lecz i ten dla politycznych przyczyn nie dopiął swoiego zamiaru. Natomiast osoby prywatne zagrzane duchem tey myśli przedsięwzięły iey uskutecznienie, i tak powstały prywatne tego rodzaiu instytuta, zamierzaiące poprawę zbrodniarzów. W Anglii panował iak wiadomo zwyczay odsyłania zbrodniarzów do New-Sud-Wales, lecz oburzaiące nadużycia, któ-

rych się przytém dopuszczano, znagliły Rząd do założenia innych w tym celu instytutów, iak n.p. w Woolwich, Sheerness i Porsmuth. Doniesienia o ich stanie były dosyc pomyślne. (s. 145). W czasie powstało kilka tego rodzaiu instytutów (s. 150). a znane chwalebnie usiłowania *Mistréss Fry* zostały wynagrodzone skutkami. X. *Uwagi nad urządzeniem prawdziwego pokutnego instytutu* (*Pönitentiary*) (s. 157). Z osób, które przez swoie zbrodnie na karę według prawa zasłużyły, te tylko należą do instytutów poprawczych (s. 158), po których słusznie i z rozsądnych przyczyn spodziewać się można, że zamierzonéy poprawy są zdolne, nigdy zaś zbrodniarze skarani więzieniem na całe życie lub na długi przeciąg czasu. Każdy pokutnik powinien mieć osobną izdebkę do sypiania; wspólne zaś maią bydź sale, w których zgromadzonych pokutników do dobrowolney pracy zachęcać należy. Nie wymaga to żadnéy odmiany w kodexach, lecz tylko upoważnienia sądowego, ażeby zbrodniarzów, dotąd chłostami lub więzieniem karanych, posyłać do domu poprawy na tak długi czas, iaki według rozsądku na istotne ich poprawienie za dostateczny uznanym zostanie. (s. 164). Komitet powinien mieć ścisły nad wszystkiém dozór, wszelako skuteczności takowych instytutów nie powinny ustalać rozporządzenia sądowe lub policyine, lecz iedynie obywatelskie cnoty współczłonków towarzystwa ludzkiego. (s. 168). Szczególniéy obudzać i podsycać należy ducha pracowitości; dochód z pracy, po odciągnieniu potrzebnych wydatków (s. 172), powinien bydź obracany na własną korzyć pracuiącego. Poprawienie zbrodniarza powinno bydź pobudką, przedmiotem, i celem wszelkiéy w tych ustanowach panuiącéy czynności. (s. 180).

(*Dokończenie w następuiącym Numerze.*)

KRONIKA LITERATURY NARODOWEY.

I. NOWE DZIEŁA.

a) *z druku wyszłe.*

9 Przyiaciel dzieci, przez P. i Panią *Azais*. Po polsku i po francuzku. W Warszawie nakładem N. Glücksberga, Księgarza i Typografa Uniwersytetu. 1822. w 18ce, Tom I. (z ryciną) str. 204, Tom II (z 2. rycinami) dalszy ciąg stronnic aż do 423. — Cena skl. 8. zlp.

10. Samotnik Romans. Napisany po francuzku przez P. *d'Arlincourt*. W tłómaczeniu polskiém skrócony przez F. D. Edycya druga poprawna i powiększona. W Warszawie nakładem N. Glücksberga, Księgarza i Typografa Królewskiego Uniwersytetu 1822. in 12mo str. 184. — Cena skl. 4. zlp.

11. Pielgrzym w Dobromilu, czyli nauki wieyskie. Z dodatkiem powieści i siedmią obrazkami. Wydanie nowe poprawne. Warszawa nakładem N. Glücksberga Księgarza i Typ. Król. Uniwersytetu. 1822. in 12mo, str. VIII. i 290. — Cena skl. 4. zlp.

12. Rozprawa Chińskiego Mandaryna Chen Uei o kobietach. Z języka Chińskiego na Ruski przez Xięcia *Karyków*: z Ruskiego na Francuzki przez A. D. z Francuzkiego zaś na Polski ięzyk przez T. M*** przetłumaczona. Edycya druga, poprawna. W Warszawie nakładem N. Glucksberga Księ. i Typ. Kr. Uniw. 1822. w 18ce str, 224.

13 Panna Pułkownik Huzarów Komedya w iednym Akcie z Francuzkiego przełożona. Na Scenie Narodowéy w Warszawie 1. Lip. 1821. piérwszy raz wystawiona. W Warszawie nakł. i dr. Zawadzkiego i Węckiego Drukarzy i Księ. Dworu Kr. Polskiego. 1822, in 8. 60. str. — Cena 2. zlp.

14 Historya Bogów, Półbogów i Bohatyrów, czczonych od Rzymian i Greków. Dla użytku młodzi. Przez J. Fr. *Le-Pitre*, dawniey Professora Wymowy w Uniwersytecie Paryzkim i Naczelnika (sic) oświeceniapublicznego. Przetłómaczona z Francuzkiego przez Michała *Podczaszyńskiego*. Edycya druga. w Warszawie nakł. i dr. N. Glücksberga. 1822. w 12ce. str. IX. i 193.

b.) *z druku wyyść maiące.*

w Wrocławiu Wil. Bogu. Korna:

Dykcionarz łacińsko - polsko - niemiecki dla użytku szkolnego przez *Szellera*.

Historya naturalna dla szkoł, przez *Szteina* tłomaczona z niemieckiego, z kopersztychami.

Opis Nieba czyli powszechnie użyteczna nauka o ciałach niebieskich, które do tych czas są odkryte-mi, dla tych którzy o nich bez matematycznych wiadomości oświeceni bydź pragną, przez Jana Wil: *Schwartza* z niemieckiego. Z kopersztychami.

w Wilnie u Moritza.

Słownik łacińsko-polski. Dzieło wypracowane przez X. *Czerskiego* Nauczyciela Literatury starożytnéy

w Gymnazyum Wileńskiem, z poruczenia Komitetu filologicznego przy Cesarskim Uniw. Wileń. ustanowionego. 2. Tomy.
Opisy przedmiotów historyi naturalnéy, z 36 rycinami kolorowanemi. (Prenumerata na mieyscu 40. zł. pol.)

V. PISMA PERYODYCZNE.

W roku bieżącym wychodzić będą następuiące polskie pisma peryodyczne:

w Warszawie.

1. *Gazeta Warszawska*, cztéry razy na tydzień, w 4ce Redaktor Tom. *Le Brun*. Cena mieyscowa 60 złp. z pocztą 96. zł.
2. *Gazeta Korrespondenta Warszawskiego*, cztéry razy na tydzień, w 4ce. Redaktor *Wyżewski*. Cena mieyscowa 60 złp. z pocztą 96. złp.
3. *Kuryer Warszawski* sześć razy na tydzień po cwiarteczce. Redaktor L. A. *Dmuszewski*. Cena mieyscowa 32 złp. z pocztą 36 złp.
4. *Izys Polska*. czyli dziennik umieiętności, wynalazków kunsztów i rękodzieł, poświęcony kraiowemu przemysłowi, wydawany przez Ant. *Lelowskiego*, raz na miesiąc z rycinami, w 8ce w Nrach z 7 ark. złożonych. Cena mieyscowa 54. złp. z pocztą 60 złp.
5. *Pamiętnik Warszawski*, wydawany przez K. *Brodzińskiego*, Fr. Hr. *Skarbka* i J. K. *Skrodzkiego*, raz na miesiąc, w Nrach przynaymniéy z 6 arkuszy złożonych, w 8ce. Cena 42 złp.
6. *Sylwan* dziennik leśny, wychodzi co kwartał w zeszytach z 8 arkuszy złożonych, w 8ce z rycinami. Cena złp. 12.
7. *Wanda* Tygodnik pięknéy literaturze i sztukom nadobnym poswięcony, pod Redakcyą Br. Hr. *Kicińskiego*, co tydzień numer ieden z arkusza złożony, w 8ce. przy nim.
8. *Pamiętnik Zagraniczny*, arkusz w 4ce. Cena obudwóch pism z pocztą 60. złp.
9. *Astrea*, Pamiętnik narodowy polski, wydawany przez Fr. *Grzymałą*, wychodzi raz na miesiąc w Nrach z kilku arkuszy złożonych. Cena z pocztą 60. złp.
10. *Dziennik Nadwislański*, wychodzi trzy razy na miesiąc, w Nrach z dwóch arkuszy złożonych, w 8ce. Cena mieyscowa 48. złp. z pocztą 60. złp.
11. *Mucha Warszawska*, miała wychodzić od początku Lutego, lecz po wyyściu iednego Numeru ustało to pismo.
12. *Gazeta Literacka*.

W Wilnie:

13. Kuryer Litewski. Trzy razy na tydzień, *in Folio*. Cena mieyscowa 60. złp. w Warszawie z pocztą 120. złp.
14. Dziennik Wileński, raz na miesiąc, w 8ce. w Nrach z 7 ark: złożonych. Cena mieyscowa 33 złp. w Warszawie z pocztą 72 złp.
15. Dzieie Dobroczynności kraiowéy i zagraniczney, pismo na dochód domu ubogich Towarzystwa Wileń: Dobroczynności wydawane; co miesiąc Numer ieden, w 4ce, przynaymniey z 9 ark. złożony. Cena mieyscowa 40. złp. w Warszawie, z pocztą 50 złp.
16. Wiadomości Brukowe, wydawane przez Towarzystwo *Szubrawców*, raz na tydzień w Nrach z pół ark: złożonych w 4ce. cena mieyscowa 16 złp 20 gr, w Warsz; z pocztą 40: złp.
17. Tygodnik Wileński, dwa razy na miesiąc, w 8-ce w Nrach od iednego do dwóch arkuszy, 12 rycin (mody) na rok. Redaktor Alex: *Żołkowski*. Cena mieyscowa 33 złp. 10 gr. w Warszawie z pocztą 50 złp.
18. Dziennik Medycyny Chirurgii i Farmacyi, wydawany przez Towarzystwo lekarskie Wileńskie. Co trzy miesiące w oddziałach z 10-12 ark. złożonych. w 8ce. (Pismo to wychodzi zamiast Pamiętnika farmaceutycznego, który z końcem r. z. ustał).

w Krakowie:

19. Gazeta Krakowska. Cena w Warszawie 96 złp.
20. *Pszczołka Krakowska*, Dziennik liberalny historyczny i Literatury wydawany przez Konst: *Maieranowskiego*, wychodzi raz na tydzień w Nrach z arkusza złożonych przy nim
21. *Krakus* cztéry razy na tydzień po cwiartce. Cena pism obudwóch z pocztą 60 złp.

We Lwowie.

22. Gazeta Lwowska, trzy razy na tydzień, w 4ce. Redaktor Fr. *Kratter*. Cena w Warszawie z pocztą 120 złp. przytém
23. Rozmaitości trzy razy na tydzień po pół arkusza w 4ce. Redaktor Fr *Kratter* kosztuią osobno w Warszawie z pocztą 56 złp.

w Poznaniu.

24. Mrówka Poznańska, pismo ku użytecznéy zabawie rozumu i serca. Redaktor J. F. *Królikowski*. Wychodzi w zeszytach miesięcznych z 6 ark. złożonych, w 8ce. Cena 36 złp. na mieyscu.
25. Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego. cztery razy na tydzień, w 4ce. Redaktor Assessor *Raabski*. Cena mieyscowa 6 Tal. 16 srebr. w Warszawie z pocztą 72 złp.